Cena za egzemplarz 15 groszy

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK
wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA
płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 292 | **Katowice, czwartek 15-go grudnia 1932 r.** | **Rok 31**

Głodowe dekrety.

Nadzwyczaj charakterystycznem zjawiskiem w życiu współczesnem ZSSR jest powódź aprowizacyjnych rozporządzeń i dekretów, stanowiących formę i porządek w zaopatrywaniu ludności w żywność. Ustawodawstwo sowieckie w jesieni b. r. wzbogaciło się o szereg dekretów, których głównym celem jest ograniczenie liczby osób otrzymujących żywność na podstawie kartek przydziałowych i skazanie jaknajwiększej ilości ludzi na samodzielne zaopatrywanie się w środki żywnościowe.

Najważniejszem w tych rozporządzeniach jest rozkaz rady komisarzy lud. opublikowany na początku grudnia, mocą którego rozszerza się prawa zarządów przedsiębiorstw co do zaopatrywania robotników. W nowem rozporządzeniu, podpisanem przez przewodniczącego rady komisarzy ludowych i sekretarza centralnego komitetu komunistycznej partji Stalina podkreśla się, że celem jego jest **uniemożliwienie przydziału żywności i produktów przemysłowych tym robotnikom, którzy w rzeczywistości w przedsiębiorstwach nie pracują, jakoteż tym robotnikom, którzy często zmieniają miejsce pracy.** W poszczególnych paragrafach nowego rozporządzenia powiada się, że współdzielcze sklepy, służące do państwowego zaopatrywania ludności w żywność oddawane są zarządom przedsiębiorstw, które same zaopatrywać będą robotników. Zarazem mówi się o nowym systemie zaopatrywania robotników tych przedsiębiorstw, które nie posiadają zakładowych kooperatyw robotniczych i o sposobie wydawania kartek aprowizacyjnych robotnikom i ich rodzinom.

Kartki aprowizacyjne w przyszłości opiewać będą na nazwisko robotnika a kasa zakładowa, zaopatrzywszy kartę w odpowiedni numer, wydawać je będzie przy wypłacie zarobków. **Przy opuszczeniu pracy względnie wypowiedzeniu z pracy, zarząd przedsiębiorstwa pozbawi równocześnie robotnika prawa na przydział żywności na wydaną mu kartkę, jak również prawa korzystania z mieszkania zakładowego. Jakiekolwiek nadużycie kartki aprowizacyjnej karane będzie jako zbrodnia.**

Takie ostre postępowanie zaprowadzono w celu przyzwyczajenia ludności do oszczędzania zapasami żywności, która za pieniądze wydawana będzie tylko w ograniczonych normach.

Inny charakter posiada „rozporządzenie aprowizacyjne" wydane również w ostatnim czasie. Jest to rozporządzenie rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej, mocą którego rolnikom w republice tatarskiej pozwala się na wolną sprzedaż zboża i mąki, w nagrodę za to, że rejon ten wykonał plan zbożowy. Według podstawowej ustawy członkowie gospodarstw kolektywnych mogą sprzedawać nadwyżki zboża po 15 stycznia 1933. W taki sposób zadekretowana została terminowa sprzedaż w dwóch rejonach. Rozporządzenie ma charakter agitacyjny i zmierza do tego, aby rejony, które przy tworzeniu zapasów zboża pozostały w tyle i w których wolna sprzedaż jest zakazana, pobudzone zostały do pełnienia swych obowiązków.

Ale równocześnie z pozwoleniem wolnej sprzedaży środków żywnościowych w rejonie moskiewskim wydano rozporządzenie, które pozwolenie to ogranicza tylko do drobnej sprzedaży. Zakazuje się bowiem koncentrowania w jednych rękach wielkich zapasów zboża i żywności. Na handel, któryby zdawał się być handlem hurtowym, ustawodawstwo traktuje jako czyn karygodny. Należy wobec tego spodziewać się wzrostu liczby procesów „aprowizacyjnych", jak to miało miejsce w pierwszych latach komunizmu.

W pewnym związku z ogólną sytuacją aprowizacyjną w ZSSR. jest również rozporządzenie centranego komitetu wykonawczego i rady komisarzy ludowych o komisarjacie ludowym gospodarki zbożowej i mięsnej. Rozporządzenie to ma charakter organizacyjny i sądzić z niego można, że rządowi sowieckiemu chodzi o scentralizowanie w swych rękach wszelkich gałęzi aprowizacji i gospodarki. Chodzi tu o zboże, mięso, tłuszcze i wyroby mleczne.

Wszystkie powyższe rozporządzenia rządu sowieckiego zmierzają do jednego celu. Państwo chce bowiem zyskać jaknajwiększe zapasy środków żywnościowych, które następnie w małych racjach będą rozdzielane, aby przetrwać kryzys aprowizacyjny, który w ZSSR. z każdym miesiącem zimowym wzrasta.

Delegat Polski energicznie upomniał się o prawo głosu dla mniejszych państw w sprawach rozbrojenia.

Genewa. Na wczorajszem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej w dyskusji pierwszy zabrał głos delegat polski min. Raczyński. Min. Raczyński wyraził zadowolenie delegacji polskiej, że przewodniczący konferencji został zaproszony do uczestniczenia **w charakterze osobistym** w rozmowach, które mogłyby jeszcze mieć miejsce pomiędzy 5 mocarstwami. Sądzimy — oświadczył delegat polski — że z równym pożytkiem mógłby on uczestniczyć także w innych rozmowach, które mogłyby mieć miejsce między państwami, reprezentowanemi na konferencji.

*

Genewa. Deklaracja ministra Raczyńskiego wywołała dłuższą dyskusję. Debata ta była jak się zdaje, nieoczekiwana. Mówcy w swych przemówieniach improwizowali o tym sposobie **pokrzyżowania tendencji przyjęcia do wiadomości przez komisję główną bez dyskusji wyniku narad 5-ciu mocarstw.** Przemawiali w duchu polskim delegaci Jugosławji, Belgji, Hiszpanji, Urugwaju i in., poczem zabrał głos delegat francuski Massigli, który skreślił stanowisko delegacji francuskiej, oświadczając, **że rząd francuski nigdyby się nie zgodził na system, który mógłby kryć w sobie ryzyko postawienia konferencji wobec faktu dokonanego. Metoda rozmów prywatnych musi zachować charakter wyjątkowy. Nie może ona zastąpić zwykłego mechanizmu konferencji ani nawet opóźnić jego działania, w przeciwnym razie rząd francuski nigdyby się nie zgodził na te metody. Ostatni przemawiał Henderson, który w związku z uwagą ministra Raczyńskiego, że przewodniczący może uczestniczyć w rozmowach tylko w charakterze prywatnym oświadczył, że nie mógłby przyjąć zaproszenia w innym charakterze, aniżeli w charakterze przewodniczącego konferencji i prosił ministra Raczyńskiego o wycofanie tej uwagi. Minister Raczyński odpowiedział, że nie ma powodu do wycofania jej i wyjaśnił, że pragnął podkreślić, że udział przewodniczącego w tych rozmowach nie może nadać im charakteru oficjalnego. Są to rozmowy prywatne, więc udział Hendersona musi posiadać również charakter prywatny.** Henderson zadowolił się tem wyjaśnieniem, poczem komisja główna przyjęła rezolucję, przyjmującą do wiadomości konkluzje rozmów 5-ciu mocarstw. **Ogólnie można stwierdzić, że wczorajsza rozprawa przekształciła się w wymowną manifestację przeciwko ewentualności rozmów prywatnych kilku mocarstw oraz przeciwko wszelkim tendencjom przesądzającym zdaniem kół wyniki prac organizacji konferencji.**

Francja nie zapłaci Ameryce.

Upadek rządu Herriota.

Paryż. Rząd Herriota został obalony przez izbę wczoraj o godz. 5 rano.

Izba odrzuciła rezolucję Chauvina, pokrywającą się z wnioskiem rządowym, zalecającym spłatę raty grudniowej, 402 głosami przeciwko 187 i w ten sposób odmówiła zapłacenia raty Ameryce.

Paryż. Rozstrzygające posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się onegdaj o godz. 21. Zainteresowanie obradami było olbrzymie.

Pierwszy zabiera głos socjalista Vincent Auriol, uzasadniając stanowisko frakcji, która wypowiedziała się stanowczo przeciw uiszczeniu spłat.

Po nim radykał Cot uzasadniał wniosek partji i rządu, domagający się dotrzymania swych zobowiązań i podkreślając ważność współpracy z Anglją.

Koło godz. 2.35 wstąpił na trybunę premjer Herriot. Zapowiedział on, iż wniosek o zapłacenie raty zwiąże z kwestją zaufania.

Herriot odczytał następnie nadeszłe właśnie pismo Hoovera, że Ameryka jeszcze raz podda badaniu problem długów. Za 480 miljonów Francja pozbawiona będzie materjalnych i moralnych środków do prowadzenia tych rokowań — mówił premjer.

Zaczęło się głosowanie nad rezolucją Chauvina, z którą Herriot złączył kwestję zaufania.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania Herriot wraz z całym rządem wśród entuzjastycznego aplauzu deputowanych opuścił salę obrad.

Zewsząd dały się słyszeć okrzyki: „Niech żyje Herriot. Niech żyje rząd", **przez co izba chciała zaznaczyć, iż, mimo obalenia rządu, nie głosowała przeciw niemu, lecz przeciw spłacie raty.**

Po krótkiej pauzie izba przyjęła 380 głosami przeciw 57 wniosek połączonych komisyj finansowej i spraw zagranicznych, zalecający rządowi nieuiszczenie raty grudniowej.

Upadek rządu Herriota stwarza sytuację zawikłaną. Prezydent republiki będzie musiał odstąpić w tym wypadku od tradycji, która nakazywałaby powierzyć misję tworzenia rządu przywódcy najsilniejszego stronnictwa, które głosowało przeciw rządowi, a więc socjaliście Blumowi.

Herriot zastrzegł się już, iż w razie negatywnego wyniku głosowania nie przyjmie ponownej misji tworzenia rządu.

W kołach parlamentarnych uważają, iż największe szanse na objęcie szefostwa rządu posiadają radykałowie Daladier, Chautemps oraz Paul Boncour.

Paryż. Wczoraj o godz. 6.30 rano Herriot udał się w towarzystwie wszystkich ministrów z wyjątkiem chorego Painleve do pałacu Elizejskiego celem wręczenia dymisji prezydentowi republiki. Prezydent Lebrun dymisję przyjął.

Wszyscy chcą powrotu Herriota.

Paryż. Prezydent Lebrun wczoraj od samego rana przystąpił do rozmów z przedstawicielami senatu, izby a następnie z przewodniczącymi komisyj finansowej i spraw zagranicznych w obu Izbach. Prezydent pragnąłby rozwiązać kryzys w czasie możliwie najkrótszym. W godzinach południowych prezydent rozpoczął rozmowy z głównymi przywódcami frakcyj parlamentarnych. **Wszyscy, z którymi dotychczas konferował, wypowiedzieli się za ponownem powołaniem Herriota, uznając zgodnie, że głosowanie ostatnie w Izbie nie było potępieniem polityki premjera, lecz tylko wynikiem nieustępliwości parlamentu wobec Stanów Zjednoczonych. Z drugiej jednak strony pewnem jest, że Herriot nie zgodzi się na przyjęcie propozycji formowania nowego rządu.**

Wrażenie w Waszyngtonie.

Waszyngton. Decyzja Francji nieuregulowania raty grudniowej wywołała w kongresie duże wrażenie. Biały Dom i departament stanu zachowują w tej sprawie znaczące milczenie.

Trzeci dzień rozprawy przeciw Ciunkiewiczowej

nie rozdarł mroków tajemnicy.

Kraków. Proces Ciunkiewiczowej zaczyna obecnie wchodzić w fazę decydującą. Wczorajsza rozprawa obfitowała w szereg sensacyjnych momentów, które wywołały wśród słuchaczów żywe poruszenie. Stoją one bezpośrednio w związku z przyjazdem do Krakowa agenta towarzystwa asekuracyjnego Lloyd p. Dutru. Na wstępie wczorajszej rozprawy zabiera głos obrońca dr. Woźniakowski, składając następujące oświadczenie:

— Proszę Wysokiego Sądu! Uderzyło mnie na wczorajszej rozprawie, że dwaj świadkowie z Grand-Hotelu — którzy po samym fakcie kradzieży byli u p. Ciunkiewiczowej i enuncjowali zupełną prawdę, nagle stracili pamięć. Ponieważ wspólnie z kolegą Jaroszem prowadziłem inwigilację p. Dutru, stwierdziłem, że nie jest on agentem Lloydu, lecz prywatnym agentem policji francuskiej. P. Dutru bawi obecnie w Krakowie.

Wczoraj otrzymałem telefon od nieznanego pana, który powiedział mi, żebym się nie cieszył, gdyż p. Dutru bawi w Krakowie, odbywa konferencje i że jutro wybuchnie bomba w tej sprawie przygotowana.

Aby to nie było gołosłowne, przedkładam list mec. Jarosza z 27 września, w którym pisze, że agenci Lloydu, albo sędzia Wątor zaczynają przygotowywać jakąś dywersję. Wczoraj doniesiono mi o takiej konkretnej sprawie i wskazano nazwiska tych ludzi. Nazwiskami służę w razie potrzeby.

Pierwszy zeznaje świadek Ksawery Gruźliński, dyrektor Grand - Hotelu, niezaprzysiężony. Świadek ten wyklucza możliwość popełnienia kradzieży przez kogokolwiek ze służby, uważając ją za uczciwą. Również wejście do hotelu przez boczne bramy jest niemożliwe. W dalszym ciągu opisuje zgłoszenie mu kradzieży przez znajomego p. Ciunkiewiczowej p. Lota - Galusińskiego. Przed sądem staje następnie świadek Edward Woźniak, pomocnik portjera w Grand - Hotelu. Zeznania jego nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Zkolei zeznaje pokojówka Grand-Hotelu. Helena Sommerówna.

— Po raz pierwszy widziałam p. Ciunkiewiczową w dniu przyjazdu, wieczorem. Weszłam do pokoju. P. Ciunkiewiczowa siedziała koło pieca i mówiła, że jest chora i już nie wychodzi. Piec był otwarty. P. Ciunkiewiczowa powiedziała: Proszę nie zamykać pieca, ja lubię piec otwarty, bo przypomina mi to młode lata, gdy mieszkałam w leśniczówce. Tylko trzeba przynieść blachę, bo węgiel wypada. Kazałam więc zanieść łopatkę.

Przewodniczący do oskarżonej: Pani mówiła, że używała flaszki od spirytusu do wsuwania węgla do pieca, podczas gdy miała pani łopatkę.

Ciunkiewiczowa: Łopatka była z początku, ale potem ją zabrali.

— Na drugi dzień — opowiada świadek dalej, — gdy stało się nieszczęście, p. Ciunkiewiczowa pokazywała mi broszkę i mówiła, że jedna jej została, a dwie takie jej ukradziono.

— Czy przed pobytem p. Ciunkiewiczowej były ślady wypalenia na podłodze przed piecem wyczyszczone?

— Były nieznacznie widoczne, ale wyczyszczone.

— Czy potem były większe?

— Tak.

Świadek opowiada — w odpowiedzi na pytania obrońcy, — iż Ciunkiewiczowa pytała się o mężczyznę, który mieszka obok, mówiąc, że spotkała na schodach pewnego brunecika, który powiedział jej: Dobry wieczór. Gdy mu nic nie odpowiedziała, ten pan rzekł: Jaka pani dumna!

W tem miejscu obrońca wstaje i oświacza: Ja się dlatego pytam, bo mam rysopis podany przez jasnowidza, który nazwiska swego nie chce wymienić. Mówi o swem widzeniu we śnie w sprawie kradzieży kosztowności Ciunkiewiczowej. W czwartym dniu po przyjeździe Ciunkiewiczowej do Warszawy przyjechali z Paryża za nią dwaj mężczyźni, którzy w ślad za Ciunkiewiczową pojechali do Krakowa, gdzie korzystając z nieobecności Ciunkiewiczowej w numerze, usunęli zawartość walizek, zawinęli w zielonkawego koloru płaszcz i przez boczne wyjście wynieśli skradzione rzeczy z hotelu około godz. 12 w nocy.

Z Krakowa udali się na jakąś małą stacyjkę, z której zaopatrzeni w paszporty zagraniczne z Paryża, udali się do Wiednia i zamieszkali tam w hotelu Metropol. Postanowili wyjechać do Ameryki i w tym celu udali się do Marsylji. Rysopis dwu mężczyzn, którzy dokonali kradzieży wyżej wymienionej według słów „jasnowidzącej" jest następujący: Imię jednego Francuza jest Jean, szczupły, twarz żółta, oczy czarne, włosy gładko zaczesane w górę drugiego imię jest Leon, Polak-emigrant, czy też syn emigranta we Francji, w wieku lat 23 do 24, blondyn, człowiek lichej wartości moralnej, miał zostać księdzem. On to znał rzeczy i biżuterję Ciunkiewiczowej z Paryża.

Jasnowidząca utrzymuje, że widzi ich twarze i gdyby zostali ujęci i z nią skonfrontowani, poznałaby ich napewno. We właściwym czasie jeżeli zostaną aresztowani zjawi się w celu ustalenia ich tożsamości.

Ostatnim świadkiem przed zarządzeniem przerwy był adwokat Stanisław Zoppoth.

— Czy pan mecenas zna oskarżoną?

— P. Ciunkiewiczową poznałem w Sopotach w 1926 albo 1927 r. Przyszedłem do kasyna i zauważyłem przy stoliku osobę niesłychanie wytwornie ubraną. Wieczorem widziałem ją znowu w innem futrze. Zauważyłem, że zbliżał się do niej p. Krotowski, były prezes rady nadzorczej browarów Pomorskich, człowiek starszy, który dziś liczyłby około 80 lat. Przez niego poznałem p. Ciunkiewiczową. Poznawszy ją, pytałem, dlaczego w taki upał siedzi w futrze. Pokazała mi, że **futra te są tak cienkie, jak jedwab i wogóle nie grzeją.** Nie widziałem jej potem przez szereg lat i dopiero w Krakowie przeczytawszy o kradzieży w Grand Hotelu domyśliłem się, iż p. Ciunkiewiczowa jest tą osobą, którą poznałem w Sopotach.

Zatelefonowałem do Grand Hotelu, prosiła, bym ją odwiedził. Leżała chora w łóżku. Zapytałem ją, czy wykonała postanowienia policji, ponieważ musi się to zgłosić w ściśle określonym terminie. Na drugi dzień przyszedłem i p. Ciunkiewiczowa ze spisu rzeczy ubezpieczonych zaczęła osobiście zaznaczać rzeczy skradzione, ale ponieważ była zmęczona, więc znowu nazajutrz dała mi oryginał, w którym zakreśliła rzeczy brakujące i z tego kazałem sporządzić spis.

— Czy oskarżona panu mówiła, że jest ubezpieczona, czy też pan jej o tem mówił?

— Zdaje mi się, że ja się dziwiłem, że ktoś tyle kosztowności wozi z sobą i oskarżona mówiła mi wtedy, że była ubezpieczona, na wszelki wypadek. Ale możliwe też, że czytałem o tem w gazecie.

Obrońca: Czy był u pana p. Dutru i w jakim celu.

— P. Dutru spotykałem często u sędziego śledczego.

Świadek opowiada dalej, iż zjawił się u niego pewnego dnia p. Dutru i zaproponował, aby Ciunkiewiczowa cofnęła żądanie odszkodowania i sprawa będzie umorzona. Świadek zaprosił do siebie jeszcze jednego świadka, aby nie być sam podczas rozmowy z p. Dutru.

Na tem przewodniczący zarządza przerwę.

TELEGRAMY.

Wzrost bezrobocia.

Warszawa. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. wynosiła w dniu 10 grudnia rb. na terenie całego państwa 187.677 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 10.218 osób.

Szaleniec w parlamencie amerykańskim.

Waszyngton. Izba reprezentantów była wczoraj widownią niezwykłego zajścia. Pewien mężczyzna przysłuchujący się z galerji obradom Izby wyjął nagle rewolwer i celując w stronę prezydjum, oświadczył że domaga się udzielenia mu głosu. Na galerji powstał popłoch, wszyscy rzucili się ku wyjściu, posiedzeine zostało przerwane. Gdy strażnicy wezwali szaleńca do rzucenia broni, wypuścił on z ręki rewolwer, który okazał się nabitym i dał się aresztować.

Dunikowski jeszcze w grudniu stanie przed sądem.

Paryż. Przewodniczący 11-ej izby karnej wyznaczył ostatecznie termin **rozprawy Dunikowskiego,** która odbędzie się w dniach 23, 24 i 30 grudnia. Na wniosek obrony przesłuchani będą **świadkowie z Włoch, rzeczoznawcy angielscy i szwedzcy oraz uczeni francuscy,** m. in. prof. Gillet, dyrektor centralnej szkoły. Ponadto przesłuchani będą francuscy rzeczoznawcy, którzy badali już maszynę Dunikowskiego.

Katastrofa kopalniana.

Nowy Jork. W kopalni węgla Harlan (Stan Centuky) nastąpiła katastrofa. W katastrofie zginęło 12-tu białych i 11 murzynów.

Płomyk nad trzęsawiskiem.

POWIEŚĆ.

11) (Ciąg dalszy.)

— Zwracam się tedy do księżniczki Waligórowej. O czem z nią będę mówił? No, powiedzmy o grzybach.

— Rety, panie baronie, grzyby! O grzybach przecież nie można.

— Dlaczego nie? czemu nie możnaby z księżniczką mówić o grzybach, pani Waligórowo? Jest to rozmowa poważna i pouczająca, która może mieć więcej znaczenia, aniżeli myślicie. W lipcu ubiegłego roku odwiedziłem przyjaciela, który w czasie wojny bolszewickiej był mi najmilszym towarzyszem broni. Mieszkał on w wielkiem zamczysku o dwóch grubych basztach, a ostatnia komnata była jego pokojem mieszkalnym, w którym stało łoże pokryte nieźwiedzią skórą, nad nim rozwieszona bardzo stara broń, na innej ścianie strzelby i róg myśliwski. Przyjaciel mój mieszkał w tym zamczysku tylko ze swoim starym sługą Rafałem, nie było tu ani jednej kobiety, bo on, jak twierdził, ród babski nienawidził...

— Dziwna rzecz, wprost nie do wiary, by tacy ludzie byli! — rzekła Agata — Więc on się nie ożenił?

— Nie, bo był wrogiem kobiet, tak przynajmniej twierdził, lecz dlaczego, to dokładnie nie wiadomo. A więc samotnie mieszkał w jednym pokoju, bo wielkie to, przeszło półtysiąca lat stare zamczysko było ruiną... Na rozwalonych ścianach chwasty i krzaki rosły, na murach śród budowli nawet puszczały drzewka, bujały polne kwiaty, a wewnątrz budowli, w komnatach, gdzie okna były powybijane, a dyliny zbutwiałe, rosły grzyby, nie tylko grzyby, których widok na takiem miejscu mnie wprost przeraził i spowodował do zastanowienia się najpierw nad samym sobą: „proch jesteś i w proch się obrócisz", a potem „tak mija wszystko na świecie"... „marność nad marnościami i wszystko marność", oto właśnie te grzyby spowodowały, że zacząłem zastanawiać się nad różnemi rzeczami i prawdami, które są wieczne, te grzyby, obok których przechodzić musiałem, by dojść do pokoju mieszkalnego mego przyjaciela i towarzysza broni w wojnie.

— Czyż możliwe? — powtórzyła Waligórowa i dodała: — grzyby! ale przecież nie zawsze można o grzybach mówić.

— Nie, nie zawsze. Ale często, ostatecznie obojętnem jest, o czem się mówi. Naprzykład, że wczesne stawanie szkodzi paniom na oczy, z którego to twierdzenia poprostu dziecinnego, wyłonić się może długa, nawet namiętnie prowadzona rozprawa, albo że od poobiedniej drzemki czerwienieją nosy, to też, zamiast łamać sobie głowę, by za mądrego uchodzić, wystarczy powiedzieć bylejakie głupstwo, a osięgnie się ten sam wynik. Bo nie trzeba sądzić, że eleganckie damusie ciągle mówią tylko o wielkoświatowemu życiu i różnych uczonych rzeczach. O wszystkiem można mówić, nawet o Rawie, czy lepiej byłoby ją regulować, lub nie, obojętnie, czy to się komu podoba, a „tak" znaczy tyle, co „nie".

— Ale — ozwała się Ewa — jeśli wszystko, co mówicie, jest bez znaczenia, to dziwi mnie, poco na takie zgromadzenia i wieczornice uczęszczacie.

— O, słuszna to i bardzo nawet mądrze postawiona uwaga, na którą jednak nie trudno odpowiedzieć. Uważaj, Ewuniu: większość uczęszcza na te zgromadzenia towarzyskie w tym celu, aby oczy napaść, bo przychodzą tam wykwintne damy i młodzi, eleganccy panowie, wszyscy wystrojeni, a kto jest dobrym obserwatorem, to znaczy, kto umie patrzyć, a jest znawcą ludzi, temu jedno przelotne spojrzenie często całą historję zdradzi. Czasem też człowiek nawet poważny musi się tam pokazać, po to tylko, by się przypomnieć i dowód złożyć, że czuje się „społecznie", ale szczerości w tem nie masz. Dlatego też ja, gdy byłem na ostatniej wieczornicy, myślałem o was, ludziach prostych, ale w gruncie rzeczy poczciwych. Co innego jest jednak klub, gdzie niema złudzeń, próżnej, jałowej gadaniny, w klubie istnieje rzeczywistość. Wczoraj Gałce odbiłem klacz, która cudnie pod siodłem chodzi!

— Kto jest Gałka?

— Och, są to przezwiska, które nosimy i któremi się wołamy, gdy jesteśmy w klubie. Wieśniaczka na wsi też czasem zwie swego męża „mrukiem", albo też inaczej. Jest to prawdziwe szczęście, że takie przezwiska istnieją, najczęściej też wśród narzeczonych, w mieście i na wsi. Czyż młody człowiek, naprzykład robotnik, nie powie wybrance swojego serca, mój ty „złoty dziubeczku", albo jeszcze piękniej? Słowo takie, najczęściej w sercu się rodzi i fałszu nie ścierpi. Ale słuchajcie tylko, jak cudownie słyszeć tu muzykę przez otwarte okno. To koncert ogrodowy pod miastem, albo też huczna muzyka z okazji wesela. Widziałem bowiem drużbów i drużki, przechodząc mimo ostatniej gospody miejskiej. Ty, Ewuniu, bujasz już nogą tam i sam. Cóż, nie wstaniemy do tańca? Jest dwóch tancerzy, ojciec Waligóra i ja oraz trzy tancerki, będziemy tańcować na zmianę kilka kawałków jeno, polkę, walc, krakowiaka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Czwartek **15** grudnia

Oktawa Niep. Pocz. N. M. P.
Św. Walerjana, bisk.
Św. Ireneusza, męczennika.

Kalendarz słowiański: Wolimir.

Jutro piątek, 16 grudnia: Św. Adelajdy, cesarzowej.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7,36;	o godz. 15,43
Księżyca	o godz. 17,35;	o godz. 9,56.

*

Z historji śląskiej.

15 grudnia. 1606. Umarł naczelnik księstwa raciborskiego, radca i podstoli królewski Jerzy baron v. Oppersdorff **na Głogówku i Polskiej Cerkwi. — 1623.** Biskupowi Karolowi wrocławskiemu, arcyksięciu austrjackiemu, złożył dziekan w imieniu kapituły wrocławskiej życzenia z okazji otrzymania od brata, cesarza Ferdynanda II księstw opolskiego i raciborskiego. — **1868.** Królewski asesor Bischoff zaprzysiągł radców miasta **Królewskiej Huty** przez podanie ręki i pierwsza rada miejska rozpoczęła swą pracę. — **1922.** Wojewoda Schultis objął swój urząd po zmarłym woj. Józefie Rymerze.

*

W roku: 1432. Duchowieństwo kolegjaty na zamku raciborskim przesiedliło się do farnego kościoła w **Raciborzu.** W tym czasie wyposażono posady kustosza, scholastyka, śpiewaka oraz dusz pasterza Polaków i Niemców. — **1433.** Mikołaj, książę raciborski i pan na **Karniowie i Rybniku,** wciągnięty w wojnę z Bolesławem ks. opolskim, sprzyjającym husytom, pobił go pod Rybnikiem i oswobodził go z rąk husytów tak samo i Bytom. — **1433.** Husyci napadli **ziemie raciborska,** palili wsi, zamki i pustoszyli całą okolicę, potem obsadzili Rybnik. — **1435.** Przy sprzedaży **Olzy** zarezerwowali sobie bracia książęcy Mikołaj i Wacław łowy w wielkim lesie nad Odrą. — **1436.** Mikundy z Jejkowic sprzedał **Baranowice,** wieś w Rybnick., Mikołajowi Szasowskiemu z Szasowa i żonie jego. — **1437.** Przy podziale ziemi raciborskiej, karniowskiej i rybnickiej ustalono, że **Rudy** mają być zawsze w pogotowiu, by w razie potrzeby mogły udzielić pomocy księciom Mikołajowi i Wacławowi.

Ojciec św. o konieczności prasy katolickiej.

W czasie przyjęcia przedstawicieli włoskiego katolickiego ugrupowania akademickiego, które w programie swoim szczególny nacisk położyło na rozwój prasy katolickiej, Ojciec św. stwierdził **nieodzowną konieczność pobudzenia zainteresowania katolików w kierunku popierania i finansowania własnej prasy katolickiej.** Pochwalając myśl włączenia tej akcji do zakresu działalności inteligencji należącej do Akcji katolickiej, Papież stwierdził, że dzienniki katolickie posiadają zbyt małą liczbę prenumeratorów, zwłaszcza prenumeratorów opłacających abonament. Za każdym razem, gdy prasa zwraca się do Ojca św. po błogosławieństwo, Papież chętnie je udziela, szczególnie pamiętając o prenumeratorach czasopism katolickich. Kończąc, Ojciec św. wskazał na ogrom pola pracy apostolskiej dobrej prasy i wezwał wszystkich biorących udział w Akcji katolickiej do czynnej i wydajnej pracy na tem polu.

— Suche dni zimowe. Po niedzieli trzeciej adwentu obchodzi Kościół post „suchedniowy", który obowiązuje w środę, piątek i sobotę. Nie jest on charakterystyczną cechą adwentu, gdyż, zdaniem najstarszych ojców Kościoła, sięga czasów apostolskich. Osobliwością tego postu jest, że niema go w obrządkach wschodnich. Przypada cztery razy do roku i ma za cel uświęcenie pokutą każdej z czterech pór. Ponieważ obecnie w nowym kodeksie post adwentowy nie istnieje, więc najbardziej wskazaną byłoby rzeczą, ażeby chrześcijanie tem wierniej go obserwowali. Powiada św. Leon Wielki papież: „Post był zawsze podłożem cnoty. Jest on źródłem czystych myśli, mądrych postanowień i rad zbawiennych. Umartwienie dobrowolne umarza w nas popędy pożądliwości, cnota odnawia ducha. Jednak sam post duszy nie zbawi. Dlatego dopełniajmy, czego mu nie dostawa, uczynkami miłosierdzia dla drugich. Niechaj posłuży cnocie to, czego sobie odmówimy z przyjemności godziwych, a wstrzemięźliwość poszczącego niechaj pożywi i wspomoże potrzebujących".

Post suchedniowy bardzo blisko wiąże się ze święceniami kapłańskiemi. W Kościele rzymskim święceń kapłańskich udzielano tylko raz do roku podczas suchych dni adwentowych. W te dni wierni modlą się o dobre i obfite powołania do kapłaństwa.

Kościół rzymski udzielał początkowo święceń kapłańskich w sobotę suchedniową w nocy na niedzielę. Około północy odbywała się ta uroczystość, poprzedzona długiem czuwaniem i modlitwą. Przeciągała się zwykle na dzień następny, tak, że msza św. była już właściwie mszą niedzielną. Z czasem, gdy znikła pierwotna surowość, zniesiono długie wigilje i przesunięto mszę św. całkowicie na sobotę. Nie miała przeto osobnej ewangelji ani mszy św. niedziela czwarta adwentu i dopiero około połowy 10-go czy 11-go wieku zaczęto powtarzać ewangelję z soboty poprzedzającej.

— Obniżenie opłat pocztowych. W min. poczty rozważana jest sprawa obniżenia opłat pocztowych. Obrót bowiem pocztowy ustawicznie maleje i spadają dochody poczty. Narazie zdecydowano, **że począwszy od Nowego Roku nastąpi obniżenie opłaty za polecenie listów w obrocie wewnętrznym z 60 na 50 groszy.** Jak wiadomo podwyżka taryfy z 50 na 60 groszy nastąpiła właśnie rok temu. Okazała się ona szkodliwą, jak to zresztą powszechnie przypuszczano.

Wzmożona działalność przemytników w okres e przedświątecznym.

Katowice, 15 grudnia.

Śląska Straż Gran. donosi: W ostatnich dniach straż graniczna stwierdziła na granicy polsko-niemieckiej Górnego Śląska zwiększony ruch przemytniczy, kierowany przez dorywczo organizowane bandy przemytnicze. Przemytnicy ci rekrutują się po części z ludzi bez określonego zajęcia, którzy przemycają przez zieloną granicę przeważnie owoce i towary świąteczne. Dochodzenia wykazały, że przemyt odbywa się w ten sposób, **że po przejściu granicy, bandy, złożone z 10 do 15 ludzi zakupują towar w lesie, w pewnej odległości od granicy, a następnie na drugi dzień wysyłają po odbiór towaru zaufanych woźniców, którzy zkolei przewożą przemyt do miast.** Toteż przyłapywane przez straż graniczną worki z towarem są wilgotne, oblepione ziemią i nawet mchem. W tych dniach straż graniczna urządziła szereg obław, przytrzymując m. in. w Dąbrowie Górniczej furmankę z przemytem 11 worków z towarem t. zw. plecówek. W workach tych znajdowały się figi, migdały, gałki muszkatałowe, daktyle, rodzynki itp. **W toku dochodzeń okazało się, że woźnice Altbauma-Hławnego nająli dwaj zawodowi przemytnicy Józef Magierowski z Dąbrowy i Zygmunt Świderski z Klimontowa.** Straż jest już na tropie całej szajki przemytniczej. Pozatem często przemycony towar przenoszony bywa do miejscowości Bobrowniki, Czeladzi i sąsiednich okolic, gdzie zamieszkują zawodowi przemytnicy jeszcze z czasów zaboru rosyjskiego. Tu w mniejszych ilościach towar sprzedaje się kobietom, które następnie rozprowadzają go **na targi w Będzinie, Sosnowcu i Dąbrowie.**

Województwo śląskie.

*** W hołdzie p. Wojewodzie.** Prezydjum zjazdu pow. N. Ch. Z. P. jaki obradował w Pszczynie 8 grudnia br. przesłał na ręce P. Wojewody Śl. dr. Michała Grażyńskiego następujące pismo: Wainy zjazd delegatów kół N. Ch. Z. P. na powiat Pszczyna, obradujący w Pszczynie dnia 8 grudnia 1932 r. przesyła Ci, Dostojny Panie Wojewodo, wyrazy głębokiej czci i szczere podziękowanie za Twą dotychczasową i niezmordowaną pracę dla dobra ludu śląskiego, oraz zapewnia Cię, że nadal jak dotychczas wiernie stoi przy Twej Osobie i pracować pragnie razem z Tobą nad utrwaleniem i pogłębieniem uczuć narodowych na Śląsku. Za Prezydjum Zjazdu: (—) Ks. Kupilas, prob. (—) Jan Koj, poseł na Sejm Śląski.

*** Pogłoski o zwolnieniach i zmianach we Wspólnocie Interesów nie odpowiadają prawdzie.** Z kół kompetentnych informują nas:

Wiadomości podane przez niektóre pisma o tem, jakoby miały nastąpić redukcje personalne we Wspólnocie Interesów (Zjednoczone Huty Królewska i Laura i Katowicka Spółka Akcyjna), nie odpowiadają prawdzie. W Berlinie w dniu 7 grudnia br. nie było bowiem mowy o redukcjach, natomiast omawiano sposób uregulowania długów Wspólnoty Interesów w D-bankach. **Faktem natomiast** jest, że planowana jest w przedsiębiorstwach Wspólnoty Interesów reorganizacja biur, przyczem jednak **przeniesienie biur do Wielkich Hajduk nie jest brane pod uwagę. Oba bowiem przedsiębiorstwa, tak Zjednoczone Huty Królewska i Laura, jak i Katowicka Spółka Akcyjna, pozostaną przedsiębiorstwami samoistnemi i wiadomości o całkowitej fuzji tych przedsiębiorstw nie polegają na prawdzie. Również nie odpowiada prawdzie rzekomy zamiar unieruchomienia Huty Królewskiej, która to wiadomość tyle niepokoju wywołała wśród robotników huty.**

*** Walne zebranie Spółki Brackiej** odbędzie się w piątek, dnia 16 bm. w Tarnowskich Górach. Przewodniczyć ma generalny dyrektor zakładów „Hohenlohego", p. Ciszewski. Porządek obrad obejmuje projekt nowego statutu Spółki Brackiej oraz obniżenie świadczeń kasy pensyjnej. O tem wszystkiem pisaliśmy obszernie w dwu ostatnich numerach „Inwalida". O uchwałach, powziętych na temże zebraniu, nie omieszkamy poinformować naszych czytelników.

Z Katowickiego

Wyjazd P. Wojewody do Warszawy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych P. Wojewoda dr. Grażyński wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy. Powrót P. Wojewody spodziewany jest w piątek.

Dziesięciolecie szkolnictwa średniego na Górnym Śląsku.

Katowice. W rb. przypada 10-lecie zorganizowania szkolnictwa średniego na Górnym Śląsku, które obchodzić będą uroczyście szkoły średnie ogólnokształcące miasta Katowic w dniu 20 grudnia. W dzień ten odbędzie się dziękczynne nabożeństwo w kościele garnizonowo - szkolnym, poczem uczenice i uczniowie wezmą udział w poranku w Teatrze Polskim. Po południu organizują gimnazja katowickie uroczystą akademję w Teatrze Polskim dla publiczności, na program której złożą się występy chóru, orkiestry oraz solistów wyłącznie młodzieży szkolnej. Młodzież odegra na tej akademji trzy obrazki z życia ludu śląskiego p. t. „Skarb ukryty", pióra prof. L. Kobieli.

Ceny wytyczne w detalu.

Katowice. Magistrat na swem posiedzeniu w dniu 13 bm. uchwalił z mocą obowiązującą od 14 grudnia br. na artykuły żywnościowe następujące ceny wytyczne w detalu: chleb z przemiału mąki żytniej 65 proc. na 0,32 zł za 1 kg, bułkę większą wagi 120 gramów na 0.10 zł, bułkę mniejszą wagi 60 gramów na 0.05 zł, mleko pełne surowe na 0,30 zł za 1 litr. — Magistrat przypomina równocześnie pp. piekarzom, by ustaloną cenę chleba i wagę bułek istotnie dotrzymywali, by nie był zmuszony ustalić ceny maksymalne.

8 miesięcy więzienia za obrabowanie żebraka.

Katowice. W dniu 1 października r. b. do pewnej restauracji w Katowicach wszedł jakiś żebrak-staruszek. Chciał on zmienić pieniądze na drobne. Wówczas jeden z gości, niejaki Mokczyński, **zauważył, że żebrak ma przy sobie** większą ilość pieniędzy. Poszedł on ze znajomymi za żebrakiem i zrabował mu większą ilość pieniędzy. Mokczyńskiego ujęto. Stanął on przed sądem okręgowym w Katowicach, który skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Skazanie włamywacza i pasera.

Katowice. We wrześniu rb. dokonano włamania do Śląskich Zakładów Chemicznych, skąd skradziono artykuły kosmetyczne wartości przeszło 2 000 zł. oraz gotówkę w ilości 2070 zł. Drogą konfidencjonalną policja ustaliła, że sprawcą kradzieży jest Józef Adamus, zawodowy włamywacz. Przyznał się on do tej kradzieży i wskazał pasera Franciszka Frankego, u którego ukrył skradziony łup. Franke i Adamus stanęli przed sądem. Ponieważ przyznali się oni do winy, sąd wymierzył im łagodną karę, skazując Adamusa na rok a Frankego na półtora roku więzienia.

Ostrzeżenie.

Katowice. Niejaki Galiński, rzekomy budowniczy, ma obiecywać różnym osobom zbudowanie kiosków na terenie m. Katowic, pobierając od tych ludzi dosyć wysokie zaliczki. Ponieważ miał się powoływać przy tem na udzielone mu przez magistrat zezwolenie, magistrat stwierdza, że nie udzielił Galińskiemu żadnego w tym kierunku upoważnienia.

Odpokutuje swą nieostrożność.

Onegdaj przed Sądem w Katowicach stanęła za spowodowanie śmierci dziecka służ. Anna Lukaszek z Mysłowic. Krytycznego dnia przygotowała ona olbrzymi garnek z wrzącą wodą, jako służąca rzeźnika Zieglera, przygotowując się do prania bielizny. Garnek ten pozostawiła na korytarzu. 4-letni synek sąsiadów wpadł do garnka i poparzył się tak dotkliwie, iż po kilku dniach zmarł w szpitalu. Służąca do winy się nie przyznała. Sąd jednakże, wychodząc z założenia, iż winna ona była, stawiając garnek na korytarzu, zabezpieczyć go, skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata. (k)

Lepiej już było zapłacić.

Niecodzienną sprawę rozpatrywał onegdaj Sąd Okr. w Katowicach. Sprawę, która wynikła na tle szalejącego na Śląsku kryzysu. Oto pewnego dnia bracia Gerhard i Alfred Gamonie, po załadowaniu węglem z dzikich szybów obok Wełnowca furmanki, przystąpił do nich Robert Czok, żądając w myśl zapadłych na dzikich szybach „uchwał" 50 gr opłaty, ściąganej od każdej furmanki na lekarstwa i pomoc lekarską dla ofiar dzikiego kopalnictwa. Bracia Gamoniowie odmówili zapłaty, podcięli konie, trącając jednocześnie Czoka tak silnie, iż wpadł on pod koła furmanki, które zmiażdżyły mu nogę. Czokowi musiano nogę amputować. Wczoraj zaś bracia Gamoniowie stanęli przed Sądem i jeden z nich skazany został na 8, a drugi na 6 miesięcy więzienia. (k)

Nieszczęśliwy wypadek na kopalni „Maks".

Na kop. „Max" w Michałkowicach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Paweł Biesek. Podczas pracy uderzony został Biesek lina żelazną w głowę, doznając poważnych ran. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. (K)

Pokaz cięcia winokrzewu.

Katowice-Załęże. W piątek, dnia 16 grudnia br. urządza Śląska Izba Rolnicza doroczną demonstrację cięcia winokrzewu w Katowicach - Załężu u członka Rady Izby p. W. Gajdzika w Załężu, ul. Wojciechowskiego, członka Tow. Ogrodów Przydomowych kolonji im. Prez. Mościckiego. Śląska Izba Rolnicza zaprasza na tę imprezę członków I. Śląskiego Towarzystwa Ogrodów Przydomowych kolonji im. Prezydenta Mościckiego w Załężu oraz wszelkich innych właścicieli ogrodów i ogródków Wielkich Hajduk, Katowic, Król. Huty i Świętochłowic, zwłaszcza zorganizowanych w stowarzyszeniach ogrodni-

czych. Początek demonstracji o godz. 14 po południu. Wykład wygłosi ref. Włosik.

Z życia Towarzystwa Polek.

Katowice-Dąb. W dniu 8 grudnia br. urządziło Towarzystwo Polek na sali p. Czupryny w Dębie, uroczystość św. Mikołaja. Po zagajeniu p. przewodnicząca Ryborzowa oznajmiła, że tegoroczny św. Mikołaj został urządzony dzięki ofiarności członkiń, aby zachować tradycję. Kilka dzieci wystąpiło z deklamacjami oraz piękną sztuczką o św. Mikołaju. Po odegraniu sztuczki zjawił się św. Mikołaj i przemówił do członkiń w bardzo pięknych i wzniosłych słowach. Oczywiście puszczona została również w ruch rózga, chłoszcząca za drobne przewinienia, ale i będąca ostrzeżeniem i podnietą do dalszej owocnej pracy. W czasie wieczorku wystąpili ze śpiewami i utworami muzycznemi panie Gediżanka i Borowiakowa, oraz panowie Job, skrzypek Przondziono i organista Folek. Ponadto było wiele innych niespodzianek. Za tak piękny wieczorek, który zgotowało zasłużone w Dębie Tow. Polek, które ma już chlubną przeszłość za sobą, dziękują obecni p. przewodniczącej Ryborzowej i zarządowi staropolskiem „Bóg zapłać". Równocześnie wyrazić należy podziękowanie kierownikowi szkoły p. Golańskiemu wraz z nauczycielstwem oraz p. Lubowiczównie za wystawienie pięknej sztuczki. Przewodnicząca zakończyła wieczorek apelem do pracy dla chwały Bogu i dobra Ojczyzny, zachęcając do abonowania „Katolika". Na koniec zaśpiewano „Rotę" Konopnickiej.

Kilku obecnych Dębian.

Robotnicy zakładów Fitznerowskich mają zapewnioną pracę.

Siemianowice. Na piątkowej konferencji komisarz demobilizacyjny odmówił dyrekcji zakładów Fitznerowskich zezwolenia na unieruchomienie zakładów i zwolnienie robotników. Wobec tej decyzji robotnicy Fitznera mają narazie zapewnioną pracę i chleb.

Przytrzymanie sprawcy włamania.

Nowa Wieś. W nocy na 24 bm. przytrzymano Apostla Wincentego z Nowej Wsi za włamanie do składu rzeźnika Pawła Gwiostki w Nowej Wsi i kradzież wyrobów mięsnych na około 300 zł. W toku dochodzeń udowodniono mu cały szereg innych kradzieży z włamaniem. Część skradzionego towaru odnaleziono w czasie rewizji domowej, przeprowadzonej w mieszkaniu przytrzymanego Apostla. (k)

Słodka kradzież.

Nowa Wieś. Dnia 12 bm. wieczorem przytrzymano na włamaniu do składnicy towarów cukierniczych Kolskiego (ul. Karola Miarki 29) 21-letniego Józefa Mikę z Czarnego Lasu, który usiłował opuścić skład z skradzionym towarem wartości około 500 zł. Spólnik jego Roman Jarkulisz zdołał zbiec. Za zbiegiem zarządzono pościg. (k)

Z Król. Huty

Konferencja rad zakładowych i przedstawicieli hut.

Król. Huta. Odbyło się zebranie radców zakładowych Huty Królewskiej i Laury w Król. Hucie oraz oddzielne posiedzenie Wspólnoty Interesów w Wielkich Hajdukach. Przedstawiciel Huty Królewskiej dr. Bryl i reprezentant Wspólnoty Interesów z Wielkich Hajduk dr. Poniński przedstawili zebranym, że w przyszłości nie gwarantują terminowego wypłacenia poborów tak urzędnikom, jak i zarobków robotnik. W związku z tem powstała ostra wymiana zdań między radcami załogowymi a przedstawicielami powyższych instytucyj. W najbliższych dniach zostanie zwołane zebranie wszystkich radców załogowych w Wielkich Hajdukach, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska. Radcowie o przekonaniach komunistycznych zagrozili strajkiem w przedsiębiorstwie Wspólnoty Interesów.

Mimowolny zabójca przed sądem.

Podczas zabawy weselnej w jednej z restauracyj w Chorzowie doszło do kłótni pomiędzy Teofilem Ochojskim a Karolem Holuchem. W czasie szamotania się, w rękach Ochojskiego wypalił rewolwer. Kula ugodziła w czoło Halucha tak, iż zmarł on po kilku dniach. Wczoraj Ochojski stanął przed Sądem Okr. w Król. Hucie. Za nierozmyślne zabójstwo Sąd skazał Ochojskiego na pół roku więzienia. Karę skazanemu darowano ze względu na amnestję. Rozprawie przysłuchiwało się wiele osób z Chorzowa. (kr)

Nowe zwolnienia i turnusy w kopalniach i hutach.

Katowice, 15 grudnia.

W dniu wczorajszym na kop. Skarbofermu **w Bielszowicach** bawili komisarz demobilizacyjny **inż. Maske i p. inż. Seroka.** W wyniku badań przeprowadzonych na miejscu komisarz **nie zgodził się na całkowitą redukcję robotników** — jak tego domagała się kopalnia — **lecz na przejściowe zwolnienie 600 robotników na okres od 14 do 15 tygodni. Zgody więc na formalną redukcję kopalnia nie otrzymała.** Natomiast na polach zachodniem i północnem Polskich Kopalń Skarbowych **ulegnie redukcji 250 robotników.** Co do reszty wniosków redukcyjnych — jakie zgłosiły Kopalnie Skarbowe — komisarz wyda orzeczenie **z końcu grudnia bieżącego roku, względnie na początku stycznia roku przyszłego.** Jak wiadomo, Skarboferm dążył do unieruchomienia szybów „Wyzwolenie" w Łagiewnikach i całkowitego zwolnienia 600 robotników na kopalni w Bielszowicach.

W dniu wczorajszym u zastępcy komisarza demobilizacyjnego **inż. Seroki** odbyła się konferencja w sprawie wniosku Huty Królewskiej (warsztaty górne) **o zurlopowanie na okres trzy i jednomiesięczny 500 robotników.** Na wniosek sekretarza ZZZ. Metalowców **p. Bajdura, p. komisarz odroczył wydanie orzeczenia do czasu zbadania sprawy wniosku na miejscu,** bowiem zachodzi możliwość, że część robotników pracowałaby wszystkie dniówki w tygodniu, podczas gdy reszta pozostawałaby na przymusowym urlopie.

Smutny „spadek" po Świętym do podjęcia.

Katowice, 15 grudnia.

W ub. r. w związku z przytrzymaniem Wilhelma Świętego w Mysłowicach pod zarzutem sprzeniewierzenia zajęto m. in. cały szereg niezałatwionych niemieckich polis zakładów ubezp. złożonych w latach 1929 i 1930 w Tow. „Partja Prawa Ludu", celem spowodowania wypłaty zwaloryzowanych należności z tyt. umów ubezp. na życie, zawartych z niem. zakładami ubezp. Część takich polis zwrócono zainteresowanym, a drugą część z braku dokładnych adresów, nie można było dotychczas zaintersowanym doręczyć. W wydziale śledczym w Katowicach, przy ul. Zielonej 28 w pokoju nr. 99 znajduje się większa ilość polis z Towarzystwa „Allgemeine Versicherungsgesellschaft A. G. Wiktoria Berlin" na nazwiska Paweł i Jadwiga Piątek, Herman, Józef i Franciszek Kürtzek, Alfons Gittner, Oskar i Klara Widera, August i Anna Jaworek, Franciszek Gwóźdź, Wawrzyniec Sekulla, Józef i Jadwiga Adalbert, Gertruda Polus, Marja Pauly, Edward, Walenty, Marja i Gertruda Fenger, Augustyn i Cecylja Malek, Józef, Konrad, Ema, Marta i Gertruda Broja, Paweł i Marja Piątek, Ewa Wartini, Jan Pander, Paweł, Alojzy i Marta Stania, Stefan i Wojciech Mildner, Stefan, Gertruda i Berta Banko. Tow. Ub. „Friedrich Wilhelm Berlin" na nazwiska: Ernest Krebs, Marta Gawleta, Alojzy Kowalski, 2 kwity tego Tow. na nazwisko: Franciszka Niemiec i Piotr Nowak, oraz dowód złożenia polis na nazwisko Jan Skupnik. Z Tow. Ubezp. „Teutonia" Lipsk figuruje nazwisko Teodor Kotzun. Wszyscy wymienieni zechcą zgłosić się po odbiór swych polis w wyżej wymienionym urzędzie śledczym.

Z ławy oskarżonych.

W wydziale zamiejscowym sądu okr. w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko **Zielonce i 4 towarzyszom z Świętochłowic, oskarżonym o to, że w dniu 23 marca br. w czasie zbiegowiska stawiali opór policji, obrzucając ją kamieniami. Zielonka skazany został na 7 miesięcy więzienia, Latajan na 6 miesięcy, a 3 inni po 1 miesiącu więzienia.** W tymże sądzie odpowiadał wczoraj **Ludwik Zaczyk i dwaj jego towarzysze** za wyłudzenie większych kwot pieniężnych od ludności wiejskiej pod pretekstem zbierania rat na obligacje państwowe. **Wyrokiem sądu Zaczyk Ludwik i Albert skazani zostali po 1 roku więzienia, Szafraniec na 2 miesiące więzienia.** Na podstawie amnestji dwom pierwszym zmniejszono karę o połowę, a ostatniego uwolniono. (kr).

Zasłużona kara za niedozwolone zabiegi.

Królewska Huta. W sądzie okręgowym w Król. Hucie odbyła się we wtorek niezwykła rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadła akuszerka Elżbieta Imielczykowa z Łagiewnik, oskarżona o to, że od 1926 r. zastosowała 16 swoim pacjentkom zakazane praktyki. Wraz z nią zasiadło na ławie oskarżonych jej 16 pacjentek, przeważnie żon robotników z Łagiewnik. Sąd skazał ją na dwa lata ciężkiego więzienia, a 16 pacjentek na karę po 3 miesiące więzienia. Kobiety te tłumaczyły się ciężkiem położeniem materjalnem.

Z Świętochłowickiego

50-lecie urodzin ks. radcy Otremby.

Świętochłowice. We wtorek, dnia 13 grudnia obchodził radca duchowny ks. Wiktor Otremba, proboszcz parafji śś. Piotra i Pawła 50-lecie swych urodzin. Ks. radca Otremba urodził się dnia 13 grudnia 1882 r. w Bogucicach i chodził do miejscowej szkoły ludowej. Do gimnazjum uczęszczał w Katowicach i w Bytomiu. Teologję św. ukończył we Wrocławiu. Na kapłana został wyświęcony dnia 22 czerwca 1902 r., poczem jako wikary pracował w duszpasterstwie w Lubecku, Zabrzu, Rudzie i w Kulowie w Łużycach (tamże od roku 1915 do 1922). Stamtąd musiał uchodzić za sprawy polskie. Krótki czas pracował jako administrator rodzinnej parafji bogucickiej, a z dniem 4 lutego 1923 r. objął jako proboszcz parafję śś. Piotra i Pawła w Świętochłowicach. Na stanowisku tem odznaczył się wielkim darem organizacyjnym. W roku 1925 założył nowy cmentarz. Wielkim nakładem pieniężnym odnowił kościół parafjalny, dał nowe pokrycie na wieżę i dach kościelny, przebudował światło elektryczne w kościele, zaprowadził elektryczne ogrzewanie kościoła. Szczególną troską otacza biednych swej parafji: Caritas miejscowy udzielił w roku 1931 zapomóg w wysokości 23.271 zł, w roku bieżącym około 29 tysięcy złotych. Szczególne zasługi ma zacny Jubilat około ruchu rekolekcyjnego w naszej diecezji. Zorganizował dom rekolekcyjny w Kokoszycach, który jest jednym z najwzorowszych w całej Polsce. Do licznych życzeń, składanych w dniu jubileuszu, przyłącza się także redakcja „Katolika". — Zacnemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i dożycia jeszcze wielu lat wśród swych parafjan!

Delegacje rad zakładowych hut „Pokój" i „Zgoda" u wiceministra opieki społecz.

Nowy Bytom. Do Warszawy wyjechała do wiceministra opieki społecznej delegacja rad zakładowych z huty Pokój i Zgoda w sprawie uzyskania zamówień rządowych dla wspomnianych hut oraz uzyskania wsparcia dla krótkopracujących, którzy z powodu noweli, obowiązującej od lipca rb. nie mają prawa do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Zbyteczne redukcje na kop. „Andaluzja"

Kamień. Do komisarza demobilizacyjnego wpłynął wniosek dyrekcji kop. „Andaluzja" w Kamieniu o redukcję 10 robotników, na których miejsce mają być przyjęci zwolnieni w swoim czasie rezerwiści. Ponieważ starania rady zakładowej o zatrzymanie w pracy wszystkich robotników i przyjęcie pozatem rezerwistów w zarządzie kopalni nie odniosły skutku, rada zakładowa wniosła na ręce komisarza demobilizacyjnego protest, w którym uzasadnia, iż zwalnianie robotników aby na ich miejsce przyjąć rezerwistów mija się z celem zwłaszcza, że obecny stan zatrudnienia pozwala na przyjęcie większej liczby robotników, gdyż stan załogi zmniejszył się o 28 robotników, z tej liczby 20 przebywa w szpitalu. (ś

Ukarano służąca.

Marja Kuchta, służąca ze Świętochłowic okradała niejednokrotnie swych chlebodawców za co wreszcie stanęła wczoraj przed sądem. Skradła ona szereg rzeczy ogólnej wartości 1000 zł. Odpowiadała za kradzież w czterech wypadkach. W trzech wypadkach przyznała się do winy, i tłumaczyła się, iż kradzież popełniła z nędzy, bowiem jej chlebodawcy nawet nie karmili jej dostatecznie. Sąd skazał ją na 7 miesięcy więzienia. (ś)

Z Pszczyńskiego

Targ na bydło i konie.

Pszczyna. Następny targ na bydło i konie odbędzie się w środę, dnia 21 grudnia 1932 r.

Kradzież gęsi.

Urbanowice. W miejscowości Urbanowice od dłuższego czasu kradziono gęsi, nieomal w każdym domu. Sprawcą okazał się niejaki Józef Kozik i wspólnik jego Janduda obaj z Urbanowic, których oddano władzom sądowym. (p

Hojne dary dla biednych na gwiazdkę.

Łaziska Górne. Aby hojnie obdarzyć biednych na gwiazdkę, postawiły panie z Tow. św. Wincentego a Paulo przed kościołem 2 choinki i pod niemi kosz z napisem: „Ofiary dla biednych". Apel do dobrych serc gospodyń, aby składały w ofierze do kosza dla biednych paczki z żywnością, oszczędzoną w kuchni choćby ¼ funta tygodniowo, miał dobry wynik. Przez 2 niedziele uzbierano w ten sposób blisko półtora centnara towarów kolonjalnych i kilkanaście sztuk odzieży nowej. Serdeczne „Bóg zapłać" w imieniu wszystkich biednych dobrym gosposiom w Łaziskach Górnych. (p)

Z Rybnickiego

Towarzystwo św. Urbana.

Pszów. W roku 1899 założono Towarzystwo św. Urbana i św. Barbary. Przed wojną światową tow. miało 150 członków, a podczas wojny światowej było mało czynne, bowiem wielu członków poszło na wojnę. Po wojnie zostało rozwiązane i było 7 lat aż dotąd nieczynne, więc po tylu latach nieczynności znów zostało wskrzeszone. W niedzielę 11 bm. zostało zwołane zebranie przez starych członków, których jeszcze kilku żyje. Na zebranie przybył nasz wiel. ks. radca Knosała, ciesząc się wielce, że jest wielu mężów, którzy pamiętają o starych czasach, którzy chcą zgody i miłości, zapominając o przeszłości życia politycznego. Utworzono zarząd i odśpiewano zwrotkę „Wszystka moja jest nadzieja u Boga mojego".

Z rady gminnej.

Pszów. W poniedziałek 12 bm. odbyło się posiedzenie rady gminnej, podczas którego obradowano nad 19 punktami. Pomiędzy innemi uchwalono dać z kasy gminnej 60 proc. dla bezrobotnych, pobierających zasiłki bezrobocia. Chociaż tutejsza kopalnia „Anna" jest w ruchu, znajduje się jednakowoż w gminie 91 bezrobotnych. Za te 60 proc. dla biednej tutejszej gminy, starcy i bezrobotni są wdzięczni radzie i zarządowi gminy w Pszowie. (r

Z Lublinieckiego

Eksplozja nabojów do straszaka.

Lubliniec. Dnia 10 bm. wieczorem Marja Stefkowa, żona właśc. zakładu fryzjerskiego, wydobywając nabój do straszaka z opakowania, w niewyjaśniony dotychczas sposób spowodowała wybuch naboju, który eksplodował jej w ręce. Od iskier eksplodującego naboju zapaliły się pozostałe 50 sztuk naboji w pudełku, skutkiem czego uszkodzona została w składzie płyta szklana grubości 8 mm, a sama Stefkowa doznała poważnych poparzeń obu rąk, twarzy i ócz.

Listy naszych Czytelników.

Z życia abstynenckiego.

Katowice. W ubiegłą niedzielę, dnia 11 grudnia br., odbyło się walne zebranie Katolickiego Koła Abstynentów przy kościele N. P. M. Walne zebranie zagaił ks. Pniok. Po odczytaniu protokółów oraz sprawozdań zarządu, wybrano w miejsce ustępujących członków zarządu nowych. Obecny zarząd składa się z następujących panów: prezes p. Tybisławski, I. zast. p. Przybyłowa, II. zast. p. Wyleżoł, sekretarz p. Maćkowiak jun., zast. p. Walesa, skarbnik p. Cober, bibljotekarz p. Burda, radni pp. Kunsdorff, Szafranek i Maćkowiak sen. oraz panie Sikorowa i Gütlerowa. Pod koniec zebrania zarząd zakomunikował, że gwiazdka w roku bieżącym odbędzie się w Domu Związkowym przy katedrze w niedzielę, dnia 8 stycznia, a to dla kół: Katowice NMP., Katowice Katedra, Załęże i Abstynenckiej Ligi Kolejowców w Katowicach. Program gwiazdki nader urozmaicony.

Z posiedzenia lokalnego Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Godula. Onegdaj odbyło się posiedzenie lokalnego Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym w Goduli wspólnie z deputacj opieki na ubogimi, na którem najważniejszą cześcią była sprawa gwiazdki dla ubogich i bezrobotnych tutejszej gminy. W toku obrad uchwalono udzielić miejscowym ubogim oraz inwalidom i wdowom hutniczym jako dar gwiazdkowy dla osoby samotnej 3 zł, dla żonatej po 5 zł. Bezrobotni zarejestrowani otrzymają: samotni 2,50 zł, żonaci bezdzietni 4 zł, żonaci z 1 dzieckiem 5 zł, z 2 dziećmi 6 zł, z 3 dziećmi 7 zł. z 4 dziećmi 8 zł, z 5 dziećmi 9 zł, z 6 dziećmi 10 zł, z 7 dziećmi 11 złotych. Niezajestrowani nie otrzymają zapomogi. Pozatem obdarowani zostaną bezrobotni, będący więcej jak 3 lata bez pracy, z nadzwyczajnej ofiary złożonej przez p. dyrektora górn. Jungelsa oraz pp. urzędników kopalni „Paweł", na życzenie ofiarodawców: samotni i żonaci bezdzietni po 1 parze trzewików, żonaci z 3 dziećmi po 1 parze trzewików i 1 kombinacją dla dziecka, żonaci z 4 dziećmi i więcej 1 parę trzewików i 2 kombinacje dla dzieci. Poza zasiłkami pieniężnemi otrzymają rodziny bezrobotnych strucle i na każdego członka rodziny 2 kg chleba, oraz dodatkowy przydział ziemniaków. Dzieciom szkolnym przydziela się obuwie a to 50 par dla szkoły w Goduli, 30 par dla szkoły w Chebziu. Dla ochronek uchwalono subwencji gwiazdkowej w kwocie 10 zł dla każdej ochronki. Uroczystości gwiazdkowe odbędą się dla ubogich i bezrobotnych z Chebzia we wtorek, dnia 20 grudnia 1932 r. o godz. 5-tej po południu na sali p. Miarki w Chebziu, dla ubogich i bezrobotnych z Goduli w środę 21 grudnia br. o godz. 5-tej po południu w sali p. Budzisza w Goduli. — Z dniem 1 grudnia 1932 r. wprowadzono na obręb gminy Godula bony dla żebraków w wartości 2, 5 i 10 groszy. — Bony realizowane być mogą tylko w składach żywnościowych w Goduli. Zaprowadzenie bonów ma ten cel, by zapobiegać nadużyciom ze strony żebraków, którzy niejednokrotnie uzyskane jałmużny zużywają na alkohol itp. — Wszystkim ofiarodawcom, którzy swym darem przyczynili się do załagodzenia nędzy bezrobotnych i uprzyjemnienia choć w małej części świąt Bożego Narodzenia, składa komitet tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"! (ś)

Obchód 50-lecia urodzin ks. proboszcza.

Nakło. Dzień uroczystości ku czci św. Barbary był dla naszej parafji szczególnie drogim i miłym. Nasz przewielebny ks. proboszcz Kudelko obchodził w tym dniu właśnie 50-lecie swych urodzin. Na tę intencję została odprawiona o godzinie 6.30 Msza św. przy wielkim udziale parafjan, którzy tłumnie przystępowali do Stołu Pańskiego. Wieczorem o godz. 6 odbyła się na sali p. Stanowskiego akademia ku uczczeniu 50 urodzin. Na sali obecni byli oprócz ks. Solenizanta także wiel. księża prob. Madla ze Starego Chechła i wikary Krzywoń, zarząd gminy, nauczycielstwo, zarząd kościelny, stowarzyszenia katolickie itp. Akademję zagaił p. Antoni Jany, witając obecnych i składając życzenia Solenizantowi w imieniu zarządu i rady gminy, w imieniu rady kościelnej składał życzenia p. Augustyn Gryc, w imieniu Kongregacji Marjańskiej p. Janówna, Straży Honorowej p. Joachimowski i inni. Ks. prob. Kudelko w serdecznych słowach podziękował za tak piękne dowody miłości i przywiązania ze strony parafjan. Okrzykiem na cześć przewielebnego Solenizanta zakończono akademję poczem wszyscy uczestnicy udali się na salę p. Głombicy, gdzie tow. śpiewu „Jutrzenka" odegrało sztukę p. t. „Górnik" w 5 aktach. Sala była przepełniona. Czysty dochód z przedstawienia był przeznaczony na bezrobotnych.

Kilku obecnych.

Z zebrania koła rodzicielskiego przy polskiej szkole.

Brzezie n. O. Zebranie koła rodzicielskiego odbyło się w niedzielę 4 bm. po nieszporach w nowej sali w szkole przy tłumnym współudziale rodziców. Porywające przemówienie o roli szkoły i rodzin w obecnej dobie kryzysowej wobec zagadnień wychowawczych wygłosił kierownik szkoły p. Teofil Kubica. W sprawach nowego ustroju szkolnictwa zebrani jednogłośnie podnosili jego dodatnie strony i wyrazili radość swoją z powodu początkowej już jego realizacji na terenie naszego województwa. O ruchliwości kierownika szkoły oraz całego grona nauczycielskiego, świadczy fakt uruchomienia przy życzliwem poparciu naszych władz szkolnych, starostwa oraz miejscowego naczelnika gminy p. Bluchy oraz bardzo wydatnej pomocy rodziców dzieci kuchni szkolnej, która wydaje do 350 obiadów dziennie. Jest to dla nas rodziców bezrobotnych pomoc nielada, to też prosimy p. kierownika, by zbożne dzieło dla naszego i naszych dzieci dobra dalej prowadził, my zaś oświadczamy, że mu we wszystkich jego poczynaniach z całego serca pomagać będziemy. Dalszą korzystną dla nas nowością, to uruchomienie sali do opracowania zadań domowych, gdyż w domach naszych w teraźniejszej porze zimowej często i chłodno i ciemno. Jeśli sobie uprzytomnimy ogrom wysiłków wychowawczych naszej polskiej szkoły oraz jeśli zważymy te wszystkie walory, jakie daje ukończenie dzisiejszej pełnej 7-kl. szkoły powszechnej, wtedy nikt nie zdoła nas odwieźć od naszej zasady: Nasze polskie dzieci należą do polskiej szkoły!

Jeden z wdzięcznych.

Dziesięciolecie Związku Obrony Kresów Zachodnich na Śląsku.

W niedzielę 18 grudnia b. r. odbywa się w Katowicach uroczystość dziesięciolecia pracy Związku Obrony Kresów Zachodnich na Śląsku.

Uroczystości rozpoczynają się o godzinie 8.30 mszą św. w kościele garnizonowym, jaką odprawi wiceprezes zarządu głównego Z. O. K. Z. ks. prałat Czechowski.

Po nabożeństwie złoży delegacja Związku wieniec przed pomnikiem „Nieznanego Powstańca".

O godz. 10.30 odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach uroczysta akademja o następującym programie:

1. Odegranie hymnu narodowego (odegra orkiestra kolejowa przy D.O.K.P. Katowice). 2. Zagajenie prezesa zarządu okręgowego Zw. Obr. Kres. Zach. p. dra Nowaka. 3. Przemówienie przedstawicieli Rządu. 4. Przemówienie prezesa zarządu głównego Z. O. K. Z. p. ministra dra Trzcińskiego. 5. Przemówienia pp. przedstawicieli władz i organizacyj społecznych. 6. Referat naczelnego dyrektora Z. O. K. Z. p. Korzeniowskiego z Poznania na temat: „Rozwój stosunków narodowościowych na ziemiach zachodnich". 7. Referat p. dyr. Kudlickiego na temat: „Dziesięć lat pracy Zw. Obrony Kresów Zachodnich na Śląsku". 8. Występ Chóru Męskiego „Echo" pod dyrekcją p. Adama Kopycińskiego. a) Gorczycki: „Gaude Mater Polonia" b) Lachman: „Sztandary polskie na Kremlu", c) Nowowiejski: „Do jasnych warkoczy", „Ej, znam ja ptaszka".

Po południu o godz. 15 obradować będzie na sali Konserwatorjum Muzycznego walny zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Na zjeździe tym poza sprawozdaniem, dyskusją, uzupełniającemi wyborami do zarządu okręgowego, wygłosi p. inż. Przeszlakowski z Chorzowa referat na temat: „Wytwórczość krajowa a bezrobocie".

W akademji biorą poza delegatami udział przedstawiciele władz rządowych, zarząd główny i rada naczelna Zw. Obr. Kresów Zach., przedstawiciele organizacyj społecznych, oraz jak najliczniejsi goście.

Zarząd okręgowy zaprasza niniejszem wszystkich członków i sympatyków Związku Obrony Kresów Zachodnich do jak najliczniejszego udziału w akademji.

Dla członków, sympatyków i gości zarezerwowano w teatrze balkon pierwszego piętra oraz prawą i lewą stronę balkonu drugiego piętra.

Pozostałe miejsca zajmują pp. delegaci zjazdowi, a pierwsze rzędy foteli pierwszego parketu zostały zarezerwowane dla pp. przedstawicieli władz i organizacyj społecznych.

Wstęp na akademję bezpłatny, specjalnych biletów nie wydaje się.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia.

Już za kilka dni pod dachem naszych mieszkań wyrosną zielone pachnące żywicą choinki, przystrojone w kolorowe łańcuchy, upiększone przeróżnemi zabawkami, ożywione ogienkami potrzaskujących świec...

Jak w inne lata, tak i tego roku zgromadzeni wokół pięknej choinki chwalić i witać będziemy Boże Dzieciątko — prastarą polską śliczną kolendą: „Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj..."

W tym czasie, gdy u nas ciepło miło i przytulnie — na dworze wśród zimnych wichrów grudniowych dogorywają z braku pożywienia i odzienia biedne dziecięta bezrobotnych.

Czy wobec tego godzi się zapominać o tysiącach najbiedniejszych, głodnych i zmarzniętych!

Najlepszem słowem Chwały Bożej, najmilszą Bogu kolendą, będzie z pewnością złożony grosz dla tej biedoty bez dachu nad głową, bez kromki chleba na codzień.

Niech więc w tym dniu uroczystym wszyscy bez wyjątku przyczynią się do zmniejszenia strasznej niedoli.

Miłym, powszechnie przyjętym zwyczajem jest przesyłanie życzeń z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Dziś jednak w wyjątkowo ciężkich czasach musimy go zaniechać, musimy go odłożyć do lepszych czasów. Miast życzeń składanych bliskim, krewnym i znajomym i przyjęć dla nich urządzanych prześlijmy lepiej hojną dłonią wsparcie dla prawdziwie pomocy potrzebujących: — Dla bezrobotnych i ich stroskanych i ginących rodzin. Ulżyjmy im w niedoli, podajmy kęs ciepłej strawy i zimową odzież marznącym biedakom.

Przekazujcie zatem datki pieniężne w dowolnej wysokości na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym i na urządzenie Gwiazdki dla dzieci bezrobotnych.

Zbiórką tychże datków zajmuje się nasza Redakcja codziennie, otwierając niniejszem listę ofiarodawców:

a) jedną na pomoc bezrobotnym w miejsce życzeń świątecznych i noworocznych,

b) drugą dla urządzenia Gwiazdki dla dzieci bezrobotnych.

Niech nikogo nie braknie!

Przegląd religijny.

Uroczystości w seminarjum zagranicznem.

Dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji był niezwykle uroczystym dla seminarjum zagranicznego. W dniu tym bowiem J. Em. Ks. Kardynał Prymas, Najdostojniejszy Założyciel i Protektor tegoż seminarjum dokonał ceremonji obłóczyn alumnów seminarjum zagranicznego. Uroczystość odbyła się w pięknej pałacowej sali Potulic, należącej do wspaniałej fundacji uczynionej na rzecz seminarjum przez ś. p. hr. Anielę Potulicką. Pierwszy zastęp alumnów, przyszłych kapłanów dla wychodźtwa naszego, rzeczników sprawy Bożej i polskiej na obcej ziemi, przyjmował suknię zakonną. Po skończonej uroczystości J. E. Ks. Kardynał Prymas celebrował Mszę św., a na zakończenie udzielił alumnom i licznie zgromadzonym wiernym Swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Prezydent Meksyku zamyka kościół, ufundowany przez własną siostrę.

W południowej Kalifornji, należącej do Meksyku, został niedawno stosownie do zarządzenia władz, zamknięty jedyny kościół katolicki tego okręgu. Kościół ten ma być zamieniony w urząd pocztowy. Jest to fundacja rodzonej siostry prezydenta Meksyku Senory Rodrigezu da Favela, będącej jedną z najgorliwszych współpracowniczek nowego miejscowego proboszcza. Senora da Favela wystosowała do swego brata telegram, wyrażający protest przeciwko zamknięciu kościoła.

Wzrost ludności katolickiej w Indjach.

Ogólna liczba mieszkańców Indji wzrosła w ciągu dziesięciu lat o 10%, podczas gdy katolicka część ludności wykazała przyrost 24%. W roku 1921 w Indjach, Birmie i na Ceylonie było 2.014.246, a w 1931 roku 3.652.133 katolików, przyrost więc wyniósł 667.000. W tym samym okresie 10-letnim liczba duchowieństwa wzrosła z 2.982 na 3.762.

Kurs instrukcyjny dla kapłanów.

Na prośbę wielu kapłanów oo. Salwatorjanie urządzają w dniach 19 i 20 kwietnia 1933 roku w Trzebini 2-dniowy kurs instrukcyjny dla kapłanów, pragnących udzielać zamkniętych rekolekcyj. Rozpoczęcie kursu przed południem 19, a 20 po południu rozjazd. Plan kursu będzie podany później. Ojcowie Salwatorjanie proszą o liczny udział tak duchowieństwo świeckie jak i też zakonne.

Przygotowania Argentyny do Międzynarodowego Kongresu Eucharystyczn.

Chociaż prawie pełne dwa lata nas dzieli od najbliższego Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w Buenos Aires w październiku 1934 roku, w Argentynie rozpoczęto przygotowania do jego organizacji. Nowy arcybiskup Buenos Aires, Mgr. Santiago Luigi Cobelli, wydał w tej sprawie oficjalny dekret wzywający do uświetnienia zapowiedzianego obchodu, a jeden z najwybitniejszych pisarzy argentyńskich Cullen, profesor prawa na uniwersytecie w Buenos Aires i były minister oświecenia publicznego, rozpoczął serję wykładów przygotowawczych w Lidze kobiet katolickich.

Poważne uszkodzenie bazyliki Grobu Świętego.

Z Jerozolimy donoszą o poważnem uszkodzeniu, jakiego na skutek burz jesiennych, doznała bazylika Grobu Świętego. Obecnie rozpoczęte są śpieszne roboty nad reparacją kopuły bazyliki, gdyż zachodzi obawa, że deszcz może zalać wnętrze świątyni.

Życzliwe przyjęcie delegata apostolskiego Meksyku przez władze Stanów Zjednoczonych.

Wygnany z Meksyku delegat apostolski tego kraju, arcybiskup Ruiz y Flores, znalazł życzliwą gościnę w Laredo w Stanach Zjednoczonych. Związkowe władze amerykańskie powitały go przy przybyciu. Samolot, który miał przewieźć Mgra Ruiz y Flores z Tampico do Stanów Zjednoczonych, wskutek niepogody o mało nie uległ katastrofie. Pozostałą część drogi dostojny wygnaniec przebył w dostarczonym mu specjalnie pociągu.

Rozmaitości.

Kozioł w roli ogrodnika.

W mieście greckiem Larissie aresztowano dyrektora więzienia tamtejszego, niejakiego Ziotasa, który, jak się okazało, był herszten bandy rabusiów, okradającej już od lat kilku systematycznie sklepy kupców tamtejszych. — Członkami bandy tego kozła w roli ogrodnika byli dozorcy więźniów i dostawca żywności do więzienia, towary zaś zrabowane banda sprzedawała więźniom, ciągnąc stąd zyski bardzo wysokie. Wreszcie siostrzeniec jednego z dozorców więziennych, należącego do bandy, zadenuncjował swego wuja i w ten sposób dyrektor i jego banda znaleźli się pod kluczem.

Statystyka trądu.

Włoskie pismo „Stampa“ ogłasza artykuł swego redaktora, p. Pawła Zappa, podający dane co do rozpowszechnienia w świecie trądu.

W Japonji liczba trędowatych wynosi dokładnie 102.285, w Chinach liczba chorych na trąd ma stanowić około miljona; w Indochinach — 30.000, na Sumatrze — 1.500, w Brazylji — 60.000. Na wyspach Hawajskich, uważanych niejako za raj ziemski, na każde 1.000 mieszkańców przypada 6 trędowatych, w Senegalu — 5 i t. d.

W jaki sposób przenosi się trąd? W Brazylji ludność wierzy, że na straszną tę chorobę zapadają ludzie, spożywając owoc Araukarji (Araucaria brasiliensis); na archipelagu greckim wierzą, że rozsadnikiem choroby jest wieprzowina, w Mandżurji — kawior. Przypuszczają również, że trąd roznoszą ryby.

Również twierdzą, że trąd jest chorobą, która dotyka przedewszystkiem ludzi ubogich, ale w szpitalu dla trędowatych w Malaka znajduje się także córka miejscowego króla.

Meteoryt.

W okolicach stacji kolei transsyberyjskie Borzy spadł meteoryt, który w nocy wydawał tak silne światło, że cała okolica na przestrzeni 10 km była oświetlona, jak za dnia. Jednocześnie słychać było grzmoty. Zjawisko to wywołało popłoch wśród ludności syberyjskiej. Według orzeczenia Akademji nauk w Leningradzie, meteoryt pochodzi z resztek komety Winneke. Meteoryt spadł w bezludnych tundrach syberyjskich.

Z siłacza politykiem.

Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, słynny swojego czasu siłacz, brał czynny udział w kampanji wyborczej, jako członek demokratycznej organizacji miejskiej w Nowym Jorku „Tammany Hall“. Zbyszko jest obywatelem amerykańskim. Podczas kampanji występował, jako mówca na zebraniach wyborczych, przemawiając w kilku językach. W kołach politycznych miejskich Zbyszko cieszy się wielkiem wzięciem i koła te noszą się z zamiarem wysunięcia go w następnych wyborach, jako kandydata na stanowisko radcy miejskiego albo posła do legislatury stanu Nowego Jorku.

Zwierzęta zamiast podatku gotówką.

Bawiący w Budapeszcie cyrk Csaji nie był w możności zapłacić należących się miastu podatków w sumie 25.000 pengö. Wobec tego właściciel cyrku zaproponował miastu zapłacenie sumy powyższej zwierzętami z menażerji cyrkowej. Miasto przyjęło tę oryginalną propozycję, wobec czego szereg zwierząt z cyrku, a w tej liczbie kilka lwów, małp, niedźwiedzi białych i wilków stało się własnością budapeszteńskiego ogrodu zoologicznego.



Zarobki kata.

W Kolonji odnaleziono dekret elektora kolońskiego, datowany z dnia 1-go stycznia 1682 r., mocą którego zostały określone stawki wynagrodzenia kata za dokonywanie wyroków. Otóż za poćwiartowanie delikwenta otrzymywał kat 8 talarów, za odcięcie głowy — 8 talarów, za uduszenie — 6 talarów, za łamanie kości — 5 talarów, za odcięcie ręki — 5 talarów za przypalenie rozpalonem żelazem — 26 groszy, za pogrzebanie żywcem — 6 talarów, za stosowanie tortur — 1 talara. Miłe czasy!

Z całej Polski.

Krwawy bój o sosnę.

Kępno w Wielkopolsce. We wsi Kruszyna, gm. Wilgomłyny, pod lasem rosła sosna, odgradzająca dwa pola Władysława i Antoniego Kołodziejczyków. Uważając, że sosna ta należy do niego, Ant. Kołodziejczyk ściął ją i przystąpił do zwiezienia na swój plac. Sprzeciwił się temu Władysław Kołodziejczyk, twierdząc, że sosna jest jego własnością. Wskutek tego wywiązała się kłótnia, a następnie zacięta bójka na noże, rewolwery i drągi. Po jednej stronie byli: Władysław Kołodziejczyk i brat jego Jan, oraz Michał Bażak, a po drugiej stronie Antoni Kołodziejczyk z synami Janem, Bronisławem, Edwardem i Józefem. W czasie bójki jeden z napastników roztrzaskał drugiem głowę Antonie mu Kołodziejczykowi. Widząc to syn jego Bronisław, dobył rewolweru i strzelił do Bażaka, raniąc go ciężko w lewy bok. Bójka trwała jeszcze dłuższy czas, i gdyby nie interwencja sąsiadów, zakończyłaby się jeszcze więcej tragicznie. Ciężko rannego Bażaka odwieziono do szpitala, gdzie w strasznych męczarniach zmarł. Antoniego Kołodziejczyka z roztrzaskaną głową odniesiono do domu, gdzie też zmarł. Bronisława Kołodziejczyka policja aresztowała i przekazała władzom sądowym.

Widłami zamordował teścia.

Czartków. Onegdaj w nocy zamordowany został 60-letni Mikołaj Wasyłyk, bogaty gospodarz z Tarnawki, pow. Borszczów, przez swego zięcia Piotra Manaryka. Tłem morderstwa był zatarg o przyobiecany posag. Wyrzucony przez teścia z domu, Manaryk postanowił swą krzywdę pomścić. Przyjechawszy z Probużnej, gdzie mieszkał u swej siostry, udał się pod dom swego teścia i widłami zamordował go, poczem najspokojniej w świecie wrócił do Probużnej Sprawcę oddano do dyspozycji sądu.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„Omal nie noc poślubna“.

Dziś w czwartek 15 bm. Teatr Polski gra po raz czwarty tryskającą szampańskim humorem **„Omal nie noc poślubna“**, która na ostatnich przedstawieniach odniosła rekordowe powodzenie i grana była przy zapełnionej widowni. W rolach głównych występują pp. Grzębska, Marecka, Biesiadecki, Brandt, Godlewski, Mikołajewski.

Teatr Polski w Tarnowskich Górach.

W piątek 16 bm. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Tarnowskich Gór, gdzie w sali Domu Ludowego odegraną zostanie komedja **„Potasz i Perlmutter“**. Bilety do nabycia w księgarni p. Rydzkowskiego w Tarnowskich Górach.

„Dziady“ przedstawienie szkolne.

W sobotę 17 bm. o godz. 15.30 przedstawienie szkolne „Dziady“ urządzone staraniem „Międzyszkolnego Teatru Dramatycznego“ ze współudziałem artystów Teatru Polskiego Bilety do nabycia u p. prof. Hrnczarka w Gimn. Matemotyczno-Przyrodniczym ul. Jagiellońska.

„Mademoiselle“.

Dawno już nie było w Teatrze Polskim takiego entuzjazmu zachwytu i takich braw jak na premjerze komedji J. Deval'a **„Mademoiselle“**. Pełna szlachetnego artyzmu i wdzięku gra wykonawców ról głównych znalazła znakomitych wykonawców w osobach pp. Jakubowskiej Mareckiej, Orzeckiej (Mademoiselle), Biesiadeckiego, Brylińskiego, Brandta, Czerwińskiego, — a wspaniała oprawa dekoracyjna dopełnia całości. Najbliższe przedstawienie „Mademoiselle“ odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz. 20. Bilety na wszystkie przedstawienia Teatru Polskiego należy zamawiać w kasie teatru. Tel. 24-48.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 17 bm.: „Dziady“ dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 17 bm.: „Mademoiselle“ o godz. 20.-tej.

Niedziela, dnia 18 bm.: Akademja ZOKZ. o godz. 10-tej.

Niedziela, dnia 18 bm.: „Potasz i Perlmutter“ o godz. 16-tej.

Niedziela, dnia 18 bm.: „Omal nie noc poślubna“ o godz 20-tej.

REPERTUAR NA PROWINCJI:

Piątek, dnia 16. bm.: „Potasz i Perlmutter“ Tarn. Góry o godz. 19 30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: „Święte milczenie“.
Kino Casino: „Dwoje ludzi“ (Potęga wiary) według słynnej powieści Ryszarda Voss.
Kino Rialto: „Gehenna kobiet“.

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Colosseum: I. „Orli szczyt“. II. „Dziewczę z nad Wołgi“.
Kino Apollo: I. „Mężowie i żony“. Flip i Flap II. „Tommy Boy“.
Kino Roxy: I. „Na podniebnym szlaku“, 2 serje. II. „Mary and Bobby“, osobisty występ.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego (Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej. — **Za redakcje odpowiada:** Franciszek Godula, Król. Huta. — **Nakładem:** Zjednoczone Wydawnictwo Gazet Spółka z ogr odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4 tel. 14—14 Drukiem: Drukarnia Śląska S-ka z ogr. odp. Katowice Batorego 2 — tel. 8-78.

SPORT.

Ping-pong.

Zwycięstwo SMP. Katowice NMP. na mistrzostwach okr. katowickiego.

W sobotę, dnia 10 bm. rozegrane zostały w Katowicach w ognisku SMP. przy par. NMP. drużynowe i indywidualne mistrzostwa okręgu katowickiego. Do zawodów drużynowych stanęło 7 drużyn i to: SMP. Katowice NMP., SMP. Katowice Katedra SMP. Katowice Ligota, SMP. Zawodzie, SMP. Mała Dąbrówka, SMP. Siemianowice „Zorza“ i SMP. Murcki. Do zawodów indywidualnych stanęło 14 zawodników t. zn., że każde startujące SMP. zgłosiło swego mistrza i wicemistrza klubowego. Są to następujący gracze: Baron i Szeliga (Katowice NMP.), Pielarz i Sieroń (Katowice Katedra). Orzechowski i Pieprzak (Katowice Ligota), Janik i Christ (Zawodzie), Kosma i Raudyś (Mała Dąbrówka), Ort i Kamczyk (Siemianowice) Kołodziej i Chmieliński (Murcki). Wyniki zawodów drużynowych były następujące:

Przedboje:

SMP. Katowice NMP. — SMP. Murcki 7:0
SMP Siemian. „Zorza“ — SMP Dąbrówka M. 4:2.
SMP. Katowice Katedra — SMP. Zawodzie 3:4

Półfinał:

SMP. Zawodzie — SMP. Katowice Ligota 3:4
SMP. Katowice NMP — SMP Siem. Zorza 7:0

Finał:

SMP Katowice NMP — SMP Katow. Ligota 7:0

Mistrzem drużynowym na rok 1933 została drużyna SMP. Katowice NMP., która górowała nad wszystkimi przeciwnikami, bezapelacyjnie bijąc każdą drużynę w stosunku 7:0, jak widać z wyników. Wicemistrzostwo zdobyła drużyna SMP. Katowice Ligota, wchodząc do finału po ciężko wywalczonych walkach.

Rozegrane zawody indywidualne dały następujące wyniki: Kołodziej — Orzechowski 0:2. Ort — Baron 0:2, Kosma — Janik 0:2 Pielarz — Kamczyk 2:0, Pieprzak — Raudyś 1:2, Szeliga — Chmieliński 2:0, Sieroń — Christ 1:2.

Ćwierćfinał: Orzechowski — Baron 0:2, Janik — Pielarz 0:2, Raudys — Szeliga 0:2.

Półfinał: Baron — Pielarz 2:0, Szeliga — Christ 2:0. Pielarz — Christ 2:0.

Finał: Baron — Szeliga 3:1.

Klasyfikacja indywidualna przedstawia się następująco: 1) Baron, 2) Szeliga (obaj SMP Katowice NMP), 3) Pielarz (SMP. Katowice Kadra). 4) Christ (SMP Zawodzie).

* * *

W niedzielę 11 bm. rozegrane zostały mistrzostwa drużynowe okręgu król-huckiego na sali Domu Związkowego w Chorzowie. Do zawodów stawiło się 5 drużyn. Zauważyć się dał brak jednej z najlepszych drużyn SMP. Król Huta „Jutrzenka“, która z nieznanych powodów do zawodów się nie stawiła. Udział w zawodach wzięły SMP Chropaczów, SMP Chorzów SMP. Hajduki Wielkie, SMP. Król. Huta „Promień“ i SMP. Michałkowice. Poszczególne wyniki zawodów są następujące:

SMP. Chropaczów — SMP. Chorzów 4:2
SMP. Huta Promień — SMP. Michałkowice 4:0
SMP Chorzów — SMP Hajduki Wielkie 4:3
SMP. Chropaczów — SMP. Huta Promień 4:1
SMP. Michałkowice — SMP. Hajduki W. 4:3
SMP. Chorzów — SMP. Król. Huta Promień 4:3
SMP. Chropaczów — SMP. Hajduki W. 4:2

Punktacja ogólna przedstawia się następująco: 1) SMP. Chropaczów 8:0 pkt mistrz na rok 1933 2) SMP. Chorzów 6:2 pkt. wicemistrz na rok 1933. 3) SMP. Król. Huta „Promień“ 2:4 pkt. 4) SMP Hajduki Wielkie 2:4 pkt. 5) SMP. Michałkowice 0:3 pkt.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 13 grudnia 1932 r.

Dolar amerykański 8,96. Funt szterlingów 28,89. 100 franków francuskich 34,77. 100 koron czeskich 26,34. 100 franków szwajcarskich 171,32 100 franków belgijskich 123,39.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 14 grudnia 1932 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych. Żyto 13,60 do 13,80. Pszenica 20,75—21,75. Jęczmień browarowy 14 50—16,00. Jęczmień 12,50—13,75. Owies 10,75—11,00. Mąka żytnia 20,75—21,75. Mąka pszenna 33,50—35,50. Otręby żytnie 7.50—7,75. Otręby pszenne 7,50—8,50. Otręby pszenne grube 8,50—9 50. Rzepak 44—45. Rzepik 40—45. Gorczyca 36—42. Wyka latowa 13—14. Peluszka 13—14. Groch Victoria 20—23. Groch Folgera 31—34. Koniczyna czerwona 90—110. Koniczyna biała 90—130. Koniczyna szwedzka 100—120. Mak niebieski 100—110. Ziemniaki fabryczne za kilo 0,12½. Ogólne usposobienie spokojne.

